

Zobrad Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa

O bliższy kontakt z rodzicami

Dorocznym zwyczajem — odbyło się 15 bm. w Poznaniu posiedzenie Wojewódzkiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, które prowadziła jej przewodnicząca — Wł. Klawiter. W posiedzeniu tym wzięli udział przedstawiciele wszystkich poznańskich organizacji i instytucji, współdziałających z harcerzami, a także naczelnik Głównej Kwatery ZHP — W. Ki-necki.

Na konferencji osiemnastu

Spotkanie przewodniczących delegacji Polski i NRD

Przewodniczący delegacji polskiej na genewską konferencję rozbrojeniową dr Mieczysław Blusztajn spotkał się w poniedziałek w siedzibie delegacji NRD w Genewie z wicepremierem spraw zagranicznych NRD, Georgem Stibi. Obaj rozmówcy omawiali w ciągu godzinowego spotkania problemy dotyczące prac konferencji rozbrojeniowej. Delegacja NRD przekazała jak wiadomo przed kilkoma dniami, współprzewodniczącym konferencji rozbrojeniowej deklarację rządu NRD w sprawie nierozpowszechniania broni nuklearnej. (PAP)

Odpowiedź de Gaulle'a na list Ho Chi Minha

Powrót do realizacji układow genewskich, niezawisłość Wietnamu, zagwarantowana nieinterwencją ze strony jakiegokolwiek mocarstwa trzecich w jakiegokolwiek formie, polityka neutralności władz wietnamskich — oto sposób, dzięki któremu — zdaniem Francji — powinien być przywrócony w Wietnamie pokój, głosi prezydent de Gaulle w odpowiedzi na list prezidenta Ho Chi Minha przekazany mu 24 stycznia.

De Gaulle wyraża przekonanie, że nie ma innego środka przywrócenia pokoju. Wyklucza możliwość jakiegokolwiek rozwiązania wojkowego i potępia przedłużanie, a tym bardziej rozszerzenie konfliktu.

W konkluzji prezydent de Gaulle wyraża wolę Francji działania w kierunku przyspieszenia zakończenia konfliktu i czynnego udziału w jego rozwiązaniu. (PAP)

Pogrzeb bohatera narodu hiszpańskiego

W dniu 14 lutego w Bukareszcie odbył się pogrzeb legendarnego bohatera narodu hiszpańskiego, b. naczelnego dowódcy sił powietrznych hiszpańskiej Armii Republikańskiej w latach 1936—1939, członka KC KPH, gen. Ingacio Hidalgo de Cisnerosa. W pogrzebie wzięło udział wiele delegacji zagranicznych.

Strajk w Dominikanie

Ukarć winnych zająć 9 lutego

Prezydent tymczasowy Dominikany, Garcia Godoy, odbył w poniedziałek wieczorem rozmowę z delegacją Konfederacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych — najliczniejszą z central związkowych w Dominikanie. Prezydent prosił przywódców o wstrzymanie strajku powszechnego, który trwa już od 6 dni i wyrządza poważne szkody gospodarce w kraju. Delegacja stwierdziła, że strajk nie jest wymierzony w rząd Godoya. Działacze związkowi powtórzyli żądania strajkujących: opuszczenie Dominikany przez przywódców wojskowych — zgodnie z dekretem prezydenta Godoya z 7 lutego oraz ukaranie winnych krwawych zająć 9 lutego, kiedy to żołnierze otworzyli ogień do demonstrujących studentów zabijając trzy osoby i raniąc 30.

Korespondent AFP przekazuje pogłoski, że kolejni dwaj przywódcy zgodzili się podobno wyjechać za granicę. (PAP)

Bogaty program imprez z okazji Dnia Dziecka

Program tegorocznych obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka był we wtorek przedmiotem obrad plenarnych Komitetu Organizacyjnego MDD.

Uroczystości z okazji Dnia Dziecka mają być organizowane w całym kraju w dniach od 29 maja do 5 czerwca br.

Dzień 1 czerwca ma być radosnym świętem dla wszystkich dzieci. W szkołach, przed szkołach, zakładach wychowawczych, zakładach pracy — odbędą się, jak zwykle, zabawy i imprezy kulturalne. Organizowane będą festyny, konkursy, barwne korowody, wycieczki itp. Przewiduje się spotkania dzieci i młodzieży z przedstawicielami władz i działaczami społecznymi.

Dzień Dziecka jest świętem międzynarodowym. W związku z tym, przewiduje się: wystawy, pogadanki, spotkania, pokazy filmów o życiu i sytuacji młodzieży w innych krajach.

Tradycyjnie — zarządy wojewódzkie TPD, na wniosek organizacji społecznych, przyznają zasłużonym działaczom z okazji Dnia Dziecka odznaki i dyplomy „Przyjaciela Dziecka”. Patronat nad obchodami MDD objęła w br. Komisja do spraw dzieci i młodzieży przy OK FJN. (PAP)

Ofensywa wojsk amerykańskich w południowym Wietnamie

Interpelacje senatorów USA w sprawie ograniczenia działań

W ciągu ostatnich 24 godzin — donosiła we wtorek rano z Sajgonu Agencja France Presse — doszło w południowym Wietnamie do gwałtownych walk między partyzantami i siłami rządowymi.

Jedną z nich toczyła się w poniedziałek po południu w prowincji Binh Dinh, 21 km na północ od Bong Son w środkowej części południowego Wietnamu, gdzie przebiega amerykańska operacja tzw. „Withe Wing”. Żołnierze amerykańskim, jak podaje Reuter, udało się wdrzeć w głąb terytorium kontrolowanego przez powstańców.

Drugie wielkie starcie nastąpiło w delcie rzeki Mekong, 70 km na południowy zachód od Sajgonu.

Agencja France Presse informuje, że ostatnie naloty

Rok XXII
Wyd. APoznań
środa, 16. II. 1966 r.Cena 50 gr
Nr 39 [6845]

Udział ZBoWiD-u w obchodach Tysiąclecia

Pod przewodnictwem premiera Józefa Cyrankiewicza obradowała we wtorek, w Sali Kolumnowej Urzędu Rady Ministrów w Warszawie, Rada Naczelna Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Tematem obrad była ocena działalności związku w okresie między II Kongresem ZBoWiD oraz program działania organizacji w roku bieżącym.

W obradach wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Ignacy Loga-Sowiński, Marian Spychalski i Eugeniusz Szyr, którzy są członkami władz naczelnych ZBoWiD.

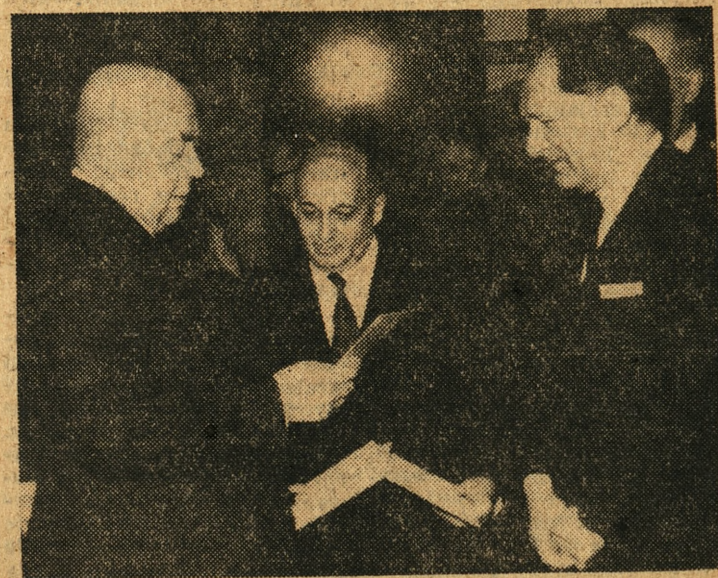
Otwierając posiedzenie — przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD Józef Cyrankiewicz stwierdził, że obrady mają na celu dokonanie oceny dotychczasowej działalności ideowo-wychowawczej Związku, który w ramach Frontu Jedności Narodu zajmuje

szczególne miejsce. ZBoWiD spełnia bowiem doniosłą rolę w upowszechnianiu wśród najszerzszego rzesz społeczeństwa, zwłaszcza zaś młodego

den z dowódców partyzanckich AK na Kielecczyźnie — Marian Sołtysiak „Barabas”.

Wiele miejsca w dyskusji zajęła sprawa ordęzia biskupów polskich do episkopatu niemieckiego w NRF. Wyrazem protestu było podjęte przez Radę Naczelną ZBoWiD oświadczenie w tej sprawie. (Tekst publikujemy na str. 2).

Sekretarz Rady Naczelnej



Na zdjęciu: premier J. Cyrankiewicz w rozmowie z ministrem Moczarem.

Photofax CAF — Szyperko

pokolenia — wiedzy o dziejach naszego narodu, o jego najlepszych postępowych tradycjach. Nawiązując do tych tradycji, organizacja rozwija szeroką działalność, angażując społeczeństwo do aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym.

Chwilą ciszy uczcili zebrani pamięć zmarłych członków Rady Naczelnej: Władysława Deca, Stanisława Kelles-Krauze, Mieczysława Michałowicza, Henryka Toruńczyka i Henryka Zaparta.

Referat nt. działalności ZBoWiD w okresie sprawozdawczym oraz zadań Związku w b. roku wygłosił prezes ZG ZBoWiD gen. dyw. Mieczysław Moczar.

Następnie rozpoczęła się dyskusja; pierwszy zabrał w niej głos wiceprez. obrony narodowej gen. dyw. Grzegorz Korczyński.

Gen. Korczyński przytoczył wiele faktów świadczących o jednolitości działania różnych ugrupowań ruchu oporu we wspólnym walce z wrogiem o wolność ojczyzny.

Po wojnie włączyli się oni czynnie wraz z całym narodem do odbudowy kraju i tworzenia jego lepszej przyszłości. Gen. Korczyński podkreślił, że jednolitość szeregów ZBoWiD-u stanowi wymowny przykład jednolitości całego naszego społeczeństwa.

Umocniającą się jednolitość jest rezultatem słusznej polityki i programu partii. ZBoWiD stanowi dziś organizację prężną skupiającą wszystkich, którzy walczyli i cierpieli za Polskę. Podstawowym kryterium przy naliczaniu do organizacji jest obecny stosunek do Polski Ludowej, aktywny udział w pracy na rzecz dalszego rozwoju ojczyzny.

Tym zagadnieniem poświęcił też w głównej mierze swoje wystąpienie: były dowódca obrony Warszawy w 1939 r. gen. dyw. w stanie spoczynku Juliusz Rómmel, b. dowódca oddziałów AK w powstaniu warszawskim — płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” i płk Zygmunt Netzer „Kryśka”, b. dowódca I Armii WP — gen. broni w st. spocz. Zygmunt Berling, b. żołnierz AL — płk Mieczysław Róg-Swiostek, je-

ZBoWiD — Tadeusz Cwik poruszył sprawę nieznanego dotychczas społeczeństwu polskiemu listu kardynała Wyszyńskiego i 35 biskupów polskich do episkopatu hiszpańskiego. Polscy dostojnicy kościelni przypominają w tym liście „niewątpliwą równoległość losów historycznych Hiszpanii i Polski”, szczególnie akcentując okres wojny domowej z lat 1936—39. Biskupi polscy piszą, że „Hiszpania musiała rzucić na szalę wagi całą potęgę swej wiary i swojego oręża w nieśmiertelnych bojach... na innej szerokości geograficznej — Polska podobnie walczyła na krwawych polach Legnicy, Chocimia, Wiednia i na brzegach Wisły. Dwa bastiony chrześcijaństwa na dwóch krańcach Europy spełniły w ten sposób swoje dramatyczne i chwalebne przeznaczenie”.

Zestawienie polskich czynów i polskiej krwi z działalnością tego „bastionu chrześcijaństwa” na Półwyspie Iberyjskim w latach wojny domowej, który pomógł umocnić się faszystowski hiszpańskiemu i niemieckiemu — późniejszemu mordercy narodu polskiego uwalniać go od Polaka.

W dyskusji wiele miejsca poświęcono działalności ideowo-wychowawczej ZBoWiD, a zwłaszcza zadaniom organizacji w dziedzinie upowszechniania wśród młodego pokolenia patriotycznych tradycji naszego narodu. Wskazywano też na rolę literatury, filmu, prasy. W tych sprawach zabierali głos m. in. Zbigniew

Dokończenie na str. 2

Delegacja Sejmu PRL zwiedziła Muzeum Nehru

Bawiąca w Indii delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Wycehem na czele zwiedziła we wtorek rano Muzeum Nehru.

Przed południem delegacja złożyła wizytę wiceprezydentowi Indii, a zarazem przewodniczącemu izby wyższej parlamentu, Zakirowi Hussainowi oraz spotkała się z ministrem do spraw parlamentu Satya Naraynem Sinha. (PAP)

POGODA

Jak podaje PIHM — w dniu 16 bm. przewiduje się zachmurzenie suże z lokalnymi większymi przejaśnieniami, głównie na zachodzie. Miejscami opady w postaci śniegu lub przejściowo marznącej mżawki, powodujące gołoledź. W dzielnicach wschodnich mgły i zamglenia. Temperatura minimalna od ok. minus 6 st. na północy i zachodzie do ok. minus 3 st. na pozostałym obszarze. (PAP)

O niektórych aspektach polsko-niemieckiej historii

Taki tytuł nosi wywiad z profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, dr. Andrzejem Wołkowskim, opublikowany na łamach „Słowa Powszechnego” z 14 lutego br. Poniżej publikujemy obszerny fragment tego wywiadu, który przeprowadził Czesław Dąbrowski:

Pan Profesor jest znanym historykiem z zakresu stosunków polsko-niemieckich i historii Ziemi Zachodnich. W jakim okresie czasu Pan Profesor podjął powyższą problematykę w swej pracy dydaktyczno-naukowej?

— W roku 1930 habilitowałem się na Uniwersytecie Poznańskim i otrzymałem Veniam legendi z zakresu historii nowożytnej ze szczególnym uwzględnieniem historii Ziemi Zachodnich Polski. Interesowała mnie w szczególności walka o język polski na ziemiach polskich pod panowaniem pruskim i udział w niej Edwarda Raczyńskiego, Krzysztofa Celestyna Mrągowicza i Gustawa Gizewiusza. Ostatnio ukończyłem obszerniejszą rozprawę o Kościele w obronie polskości na Ziemiach Zachodnich i Północnych od wieku XIII do czasów najnowszych.

Jako docent Uniwersytetu Poznańskiego, a od października roku 1944, jako prof. KUL w wykładach i ćwiczeniach wiele uwagi poświęciłem historii Ziemi Zachodnich i Północnych. W seminarium moim napisano wiele rozpraw magisterskich z tego zakresu. Z rozpraw doktorskich jedna poświęcona jest powstaniu chłopskiemu w Prusach Książących w r. 1525. Autor jej — dr Henryk Zins, został przed rokiem prof. nadzwyczajnym UMCS.

W swej pracy naukowej śledził Pan Profesor stosunki polsko-niemieckie na przestrzeni dziejów, czy może Pan podzielić się refleksjami na powyższy temat?

— Pyta Pan o sumaryczną ocenę stosunków polsko-niemieckich w ciągu Tysiąclecia. W liście do Papieża i kardynałów, arcybiskup Jakub Świn ka pisał w roku 1285 z Łęczyskiego synodu prowincjonalnego nie o niebezpieczeństwie tatarskim i Polsce, jako przedmurzu chrześcijaństwa, lecz o „gentis exterminium” grożącym ze strony Niemców. „Ausrotten” wołał za czasów Bismarcka filozof niemiecki — Eduard von Hartmann. Hitler dokonał tego w stosunku do

6 milionów obywateli państwa polskiego. Przepuszczenie reszty przez kominy krematorium, w obozach koncentracyjnych było już tylko kwestią czasu. Ale „sanabiles fecit Deus nationes”. Ze swej strony musimy jednak pamiętać o tym, że zepchnięcie nas z linii Odry i Nysy i usadowienie się Niemców między Wisłą i Niemnem, prowadzi nieuchronnie do zlikwidowania naszego Państwa. Dawniej było to kwestią kilku wieków, za naszych czasów — tylko kwestią lat 20.

Spotykamy się niejednokrotnie z fałszywą oceną pewnych faktów historycznych, z zakresu historii Polski, w dziełach historyków niemieckich. Czy może Pan Profesor podać dla przykładu najjaskrawsze kłamstwo historyczne?

— W dziele zbiorowym pt. „Deutschland und Polen” z roku 1933 napisano, że pod Wiedniem w roku 1683 Polacy ograniczyli się do rabowania zdobytego przez innych obozu tureckiego, przy czym Niemcy musieli ich pilnować, aby ich przy owym plądrowaniu nie napadli znieścacka Turcy. W jednym z listów do Tadeusza Czackiego z pierwszych lat wieku XIX ks. H. Kollataj wyraził nadzieję, że po zagładzie państwa polskiego historycy niemieccy będą nareszcie pisali obiektywnie i zgodnie z prawdą historyczną o naszej przeszłości. Istotnie znaleźli się tacy. Największy historyk niemiecki, Leopold von Ranke (1795—1886) nazwał w swej „Weltgeschichte” Bolesława Chrobrego władcą nie mającym równego sobie w całym ówczesnym chrześcijaństwie. W r. 1933, we wspomnianym dziele zbiorowym wydawca tegoż nazwał go pogardliwie „Stammes-Häuptling”. W erze kolonializmu określano w ten sposób kacyków afrykańskich. Friedrich von Raumer (1781—1873) kolega Rankiego na Uniwersytecie Berlińskim w książce pt. „Polens Untergang” dwukrotnie tłumaczonej na język polski, pisał, że za wymuszenie się

głego rozbioru Polski na sejmie grodzieńskim Prusy otrzymały zapłatę 13 lat później pod Jeną. Wytoczono mu za to śledztwo dyscyplinarne, ale katedry nie pozbawiono. Jednakże król kazał mu napisać odpowiedź na niemiecką publikację, w której Rząd Narodowy powstania listopadowego oskarżył Prusy o złamanie neutralności na niekorzyść Polski. Raumer wywiązał się z tego zadania tak, że król zrezygnował z ogłoszenia drukiem jego pracy. Uczynił to w 30 lat później sam autor w swoich pismach. Obiektywnym historykiem był Heinrich Luden, prof. w Jenie wykładawca tak porywający, że słuchacze nie mieszczący się w sali wykładowej przystawiali drabiny do okien i tak wykładowy jego słuchali. O materiały źródłowe dla swej historii wieku XIX zwracał się do Polski George Gottfried Gerwinus (1805—1871), prof. Uniwersytetu Heidełberskiego, wydawca „Deutsche Zeitung”, na której łamach nasz Julian Klaczko bronił sprawy polskiej. Gerwinus należał do owych siedmiu profesorów w Getyndze, których król hano-werski pozbawił katedry za to, że zaprotestowali przeciw naruszeniu Konstytucji. Potem nastąpiło to co Erich Marek biograf Bismarcka w książce pod tytułem „Ostdeutschland in der deutschen Geschichte” wydanej w latach 20, nazwał „Durchpreussung Deutschlands”. (Nie można tego przetłumaczyć na „spruszczenie”, bo ten wyraz polski ma znaczenie ujemne, a przecież w oczach Marksa owa „Durchpreussung” była największym szczęściem dla Niemiec). Jednakże i w okresie Bismarcka i Wilhelma II znaleźli się na uniwersytetach pruskich historycy życzliwie dla Polaków nastawieni. W Getyndze wykładał Max Lehmann autor klasycznego, trzytomowego dzieła o wielkim reformatorze Steinie (Carl von Stein) z czasów napoleońskich. U niego doktoryzował się Szymon Askenazy. Z Getyndy wi bitni uczeni awansowali z reguły na Uniwersytet Berliński, Lehmannowi tego awansu odmówiono, bo w niekorzystnym świetle przedstawił króla Fryderyka II. W Berlinie na katedrze historii powszechnej krytykował prus-

Dokończenie na str. 4

W rocznicę uchwały o obchodach Tysiąclecia

Przed ośmiu laty, 18 lutego, 1958 roku Rada Państwa PRL podjęła uchwałę o ogłoszeniu lat 1960—1966 za okres obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Inicjatywę tę poparł jedno-myślnie Sejm PRL, który w kilka dni później, 26 lutego tegoż roku, ogłosił swą uchwałę o obchodach Tysiąclecia.

„Obchody Tysiąclecia — stwierdzała m. in. Uchwała Sejmu — przypomną nam chlubne dzieje budowy i rozwoju państwa pierwszych Piastów, ukazały dziedzictwo twórczej myśli politycznej, która w ciągu dziesięciu wieków była czynnikiem umacniającym wspólnotę narodu i jednoczącym jego wysiłki w obronie Ojczyzny, a później w walkach o jej wyzwolenie (...) Obchody Tysiąclecia powinny pomnożyć siły naszego narodu dla budowy socjalizmu i umacniania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, powinny wzmocnić znaczenie i podnieść rolę Polski jako rzeczniczki pokojowych dążeń, wspólnych wszystkim narodom. Obchody Tysiąclecia uwydatnią wobec świata udział naszego narodu w ogólnym postępie ludzkości, zaświadczą o naszym miejscu i roli w Europie”.

Jak doniosła niedawno prasa, Plenum Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu zwróciło się do Sejmu, by w dniu 21 lipca br. poświęcił specjalną sesję dla uczczenia dziesięciowiekowego do-robku naszego narodu i państwa. Byłoby to jednocześnie uroczyste zakończenie siedmio letniego okresu jubileuszu.

Te siedem jubileuszowych lat, to okres wypełniony codzienną, wytrwałą pracą naszego narodu nad dalszym, wszechstronnym rozwojem kraju, co znalazło wyraz w efektach minionej pięćdziesiątki, to okres wielkiej ofiarności całego społeczeństwa wyrażającej się m. in. w czynach społecznych podejmowanych dla uczczenia Tysiąclecia, okres, w którym hasło rzucone przez Władysława Gomułkę: „Tysiąc szkół na Tysiąclecie” stało się rzeczywistością. Te siedem minionych lat to także okres dalszego, aktywnego uczestnictwa Polski na arenie międzynarodowej walki o pokój i bezpieczeństwo na całym świecie. Polska, realizując swe pryncypialne zasady polityki międzynarodowej: jedność z państwami socjalistycznymi, solidarność w stosunku do na-

rodów walczących z kolonializmem i neokolonializmem, pokojowe współistnienie w stosunkach z państwami o innych ustrojach społeczno-gospodarczych — wniosła w tym okresie do inicjatyw pokojowych swój niemały wkład. Jej propozycja sformułowana jeszcze w roku 1957: utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej i zgłoszona w grudniu 1963 roku przez tow. Gomułkę propozycja zamrożenia broni nuklearnych w tym rejonie — skupiły i skupiają nadal wiele uwagi państw, które czują się odpowiedzialne za losy pokoju i bezpieczeństwa w Europie i na świecie.

Naszej pokojowej pracy towarzyszyły i w tym okresie ciągłe ataki ze strony rewizjonistów zachodniemieckich, boiska polityka żądań terytorialnych i atomowych, polityka zwalczania wszelkich inicjatyw mogących się przyczynić do zwiększenia stopnia bezpieczeństwa i pokoju w Europie. W świetle tych faktów zrozumiałe jest oburzenie społeczeństwa polskiego na list biskupów polskich skiero-

wany do episkopatu niemieckiego.

Groźne zagrożenie dla pokoju światowego stworzył w tym okresie imperializm amerykański w Wietnamie. Brutalne ingerencje w wewnętrzne sprawy innych krajów, zbrojne interwencje, kształtowanie się neokolonializmu, to zjawiska których wzrost obserwujemy na przestrzeni minionych lat.

Wspominamy o tych faktach dlatego, by uświadomić sobie, że jeśli w tych minionych latach towarzyszyło nam w naszej pracy poczucie bezpieczeństwa, to wynikało ono ze świadomości potęgi strzegącej naszych pokojowych zamierzeń — naszego ludowego Wojska Polskiego, sił Związku Radzieckiego i pozostałych państw Układu Warszawskiego, ze świadomości, że po raz pierwszy w historii po drugiej stronie naszej granicy zachodniej znajduje się nasz sojusznik — Niemiecka Republika Demokratyczna.

To samo poczucie towarzyszy nam dziś, w ostatnim roku uroczystych obchodów Tysiąclecia, i towarzyszyć będzie w przyszłości w naszej pracy nad pomnożeniem dóbr, które stworzyliśmy już w naszym kraju pracą rąk całego narodu, pod przewodnictwem Partii, w latach minionych.

ZAP

TELEWIZJA

Indywidualności i sugestie

Wśród laureatów ośmiu „Złotych Ekranów” przydzielanych na początku każdego roku przez jury złożone z dziennikarzy i krytyków telewizyjnych, a powoływane przez redakcję tygodnika „Ekran”, znalazł się tym razem prof. dr Wiktor Zin z Krakowa twórca cyklu „Piórkiem i weglem”. Cykl ten jury wyróżniło jako najlepszy program z ośrodka terenowego. Trudno o trafniejszy wybór. Wiktor Zin przy pomocy swego webla co niedziele wyczerpuje przed wszystkimi — bo cykl ten ocala da i dorosli, i młodzież, a nawet dzieci — piękny świat architektury, jej zabytków, przeszłości. Gawędzi przy tym tak ciekawie, że wiadomości o bardziej podziwiać: piękno kreski czy czar opowieści zaciąganych z lekką wschodnią akcentem.

Przy okazji kilka słów o ostatnim programie „Piórkiem i weglem”. Po raz pierwszy doktor Zin zamiast webla na piórko, po raz pierwszy nie stał lecz siedział i wreszcie pierwszy raz kamera „pałczyła” na rysunki przez ramie rysującego. Tak iakby ktoś stał za nim i spoglądał na to, co kreśli. Ciekawość to punkt widzenia i oryginalny. Przyszliśmyśmy się już jednak do poprzedniego sposobu przedstawiania. I chyba również Wiktor Zin czuje się swobodnie stojąc twarzą do kamery.

Młodzi telewidzowie mają jeszcze drugi program, w którym gawęda walczą o lepsze z rysunkiem. Mam na myśli „Szymona i Kubusia”. Niezrównany „miłośnik broni dawnej” — Szymon Kobylński ma zresztą nie tylko wśród młodzieży, ale także między dorosłymi mnóstwo zasłuchanych i zapamiętyjących odbiorców. Jakoś zbyt mało dostrzeżono się dydaktyczną rolę „Szymona i Kubusia”. Ale owo „niedostrzeżenie” trzeba zaliczyć na plus S. Kobylńskiego, który rysując i bawiąc, uczy tak dyskretnie, że nie ma ani śladu owego dydaktycznego smrodku, iakże częstego w kontaktach dorosłych — młodzieży. Rzadko to umiejętność.

Wśród programów dziecięco-młodzieżowych daleko więcej pozycji ciekawych (choć są i słabsze jak np. wodewil szkolny A. Kory z Łodzi „Dwanaście baloników” czy nie najlepsza seria „Bolek i Lolek”) niż w części przeznaczonej dla dorosłych. Obok popularnej „Uli z II B”, obok „Jacka i Agatki” i „Gaski Balbinki” czy „Niespodzianki na dobranoc”, zwracam uwagę na dobrą serię „Tomek i pies”, której poniedziałkowy odcinek „Saba detektwy” był daleko lepszy niż — przepraszam za porównanie — „Kapitan Sowa na tropie”. W „Sabie detektwy” bowiem i milicjanci byli prawdziwi i loziki więcej, ba nawet akcja dostarczała niezbędnych emocji. Gra aktorów i reżysera też jest lepsza.

Teatr TV wystawił widowiskowe oparte na opowiadaniu znakomitego pisarza amerykańskiego Williama Faulknera pt. „Dzikie palmy” w przekładzie K. Woiciechowskiej, adaptacji TV Z. Bieńkowskiego w reżyserii L. Renę, scenografię X. Zaniewskiej i w rolach głównych N. Andrycz, M. Smochowskiego oraz E. Fellicina. Autor „Dzikich palm” poruszył temat starszy niż literatura i sztuka, stary jak ludzkość: miłość wielka, pełna namietności, miłość, która każe dwójku ludziom zerwać z dotychczasowym trybem unormowanego i już wytyczonego życia, zerwać z konwenansami, rzucić zakłamanie i obłudzie wyzwanie, odważnie stawiać czoła przeciwnościom. Taka ich postawa pociąga za sobą nieubłagane konsekwencje. Dramatyczne dzieje, pełne konfliktów społecznych człowieka, przynoszą w końcu tragiczne rozwiązanie. Ale mimo to bohaterowie „Dzikich palm” wychodzą z tej konfrontacji ich postawy i ich walki z otoczeniem iako zwycięzcy. Dramat rozorywający na scenie ma głęboko ludzki i optymistyczny wydźwięk. Po śmierci Charlotty, Harry wypowiada zdanie, które godne jest stać się myślą przewodnią widowiska: „Jeśli mam już wybierać między smutkiem a nicością, wybieram smutek”. Spektakl był czysty, konsekwentny, rozegrany w szybkim tempie. Żyćwiec był sobie należało, by słowo wstępne przed przedstawieniem wygłaszano zawsze tak sugestywnie i tak „tylko dla mnie” iak to potrafi Stefan Treutli.

Również katowicki Teatr TV sięgnął po adaptację „Wybołów” W. Tendriakowa w adaptacji A. i J. Piskora, reżyserii T. Jurkiewicza. Sztuka mówi o zbiurokratyzowanej obojętności, znieczulicy z jednej strony, ofiarności, zaangażowaniu i odwadze z drugiej. Niestety, na ekranie wypadła nieco blade, trochę nawet teoretycznie. Ani reżyser, ani aktorzy, nie potrafili wzbudzić widza tak iak zasługiwała na to treść „Wybołów”. Owo wzruszenie widza udało się już bardziej twórcom wystawionego przez Teatr „Slinks” z Łodzi spektaklu fantastyczno-naukowego pt. „Zeus musi lądować”. Zabrakło, niestety fantazji scenograficznej w przedstawieniu wnętrza rakiety lecacej na planecie i ziemskiego ośrodka dyspozycyjnego.

„Śladami wielkiej miłości” z Poznania „Graw warła świeczki”, „Zakochany” (Teatr Jednego Aktora), „Puchowy śniegu tren”, „Bez apelacji” o pewnej poddańskości wsi — to były ciekawe programy odnolowane przez nas w tym tygodniu. Poznańska TV prawie co dzień po dzienniku daje 5-minutowki pt. „Co dalej, siódmo klaso!” Polecam te programy wszystkim, którzy chcą lub powinni iść do szkoły zawodowej. To jest dobra robota.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

20 lat temu powołano ORMO

Na dobrej drodze

Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej powołana została do życia 21 lutego 1946 r., by wzmocnić szeregi Milicji walczącej z kontrrewolucyjnym podziemiem. Historia tamtych trudnych dni obrony władzy ludowej przekazała nam wiele faktów świadczących o ofiarności i bohaterstwie ORMO-owców. Po okresie chwały nastąpiła jednak stagnacja. Była ona spowodowana nadaniem organizacji jednostronnego, wąskiego kierunku działania, który prowadził do zatarcia jej społecznego charakteru.

Przełom został dokonany w 1960 roku, kiedy to w wyniku zaleceń Sekretariatu KW PZPR w Poznaniu podjęto wszechstronne poczynania (m. in. powstały społeczne rady ORMO) zmierzające do przekształcenia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w organizację samodzielną, społeczną, koncentrującą uwagę wokół zasadniczych problemów stanu bezpieczeństwa. Od 1960 roku datuje się też systematyczna rozbudowa ORMO-owskich szeregów (z 7813 członków do blisko 18.000 w 1965 r.) oraz rozwijanie i ulepszanie form działania. Jeszcze kilka lat temu ORMO-owcy w zasadzie ograniczali swoją pracę do pełnienia służby patrolowej wspólnie z funkcjonariuszami MO. Dziś natomiast są znacznie bardziej samodzielnymi i wszechstronnymi. Złożyło się na to i utworzenie — znów z inicjatywy władz partyjnych — sztabów ORMO, przy jednostkach MO, i zorganizowanie szeregu specjalistycznych drużyn. Kie-

runek na specjalizację to uwzględnianie różnych zainteresowań i kwalifikacji, a co za tym idzie umożliwienie przedstawicielom wielu środowisk — uczestnictwa w działalności ORMO. Obecnie istnieje 270 samodzielnych placówek — przyzakładowych i terenowych, 86 grup do spraw wodnych, 47 — do spraw pedagogicznych, 41 — do spraw kolejowych, 50 — przeciwpożarowych i 174 — do spraw ruchu drogowego. Niezależnie od tych ostatnich działają jeszcze blisko 300 społecznych inspektorów ruchu, którzy np. w 1964 r. ujawnili 6965 wykroczeń, zatrzymali 204 osoby pro wadzące po pijanemu pojazdy mechaniczne, przyjęli pod stałą opiekę ponad 100 szkół, w których wygłaszają pogadanki. A więc obok represji — profilaktyka.

ORMO znalazła się na właściwej drodze rozwoju. Z drugiej strony konieczne są jednak dalsze metamorfozy tej organizacji pozwalające w pełni dostosować jej działalność do aktualnych potrzeb.

Czy celowe było powołanie takich, jakie wymieniliśmy, drużyn specjalistycznych? Bez wątpienia, tak. Z tym, że nie wydaje się, by tworzenie dalszych drużyn przeciwpożarowych należało uznać za problem nr 1. Bo jakkolwiek w tym zakresie zaniedbań jest zastrzeżenie, to jednak działalność ORMO w pewnym sensie

dubluje się tutaj z OSP, mającą zresztą znacznie większe możliwości w tej dziedzinie.

Daleko niewystarczająca jest natomiast liczba drużyn pedagogicznych. Zarówno liczba dzieci moralnie zagrożonych jak i niezadowolających wyniki zwalczania przestępczości nieletnich (zwłaszcza jeśli chodzi o recydywy) wymagają znacznego rozszerzenia w tej dziedzinie społecznego przeciwdziałania.

Samodzielne placówki ORMO także wydają się być formą pracy mającą przed sobą przyszłość. Dotychczasowa działalność takich placówek terenowych (na Jankowie, Dębcu i w wielu innych miejscowościach znacznie oddalonych od jednostek MO) świadczy, że potrafią one zabezpieczyć ład i porządek. Ślusne jest również przedsięwzięcie polegające na organizowaniu drużyn przy komitetach blokowych i ADM-ach. W tym zakresie jednak osiągnięcia są skromne. W ogóle kontakty ORMO z różnego rodzaju formami samorządu mieszkańców wymagają zacieśnienia.

I wreszcie problem, który można nazwać zasadniczym. Zwalczanie przestępstw gospodarczych. ORMO-wska działalność w tej dziedzinie raczej mało się liczy. A tymczasem pole do popisu jest ogromne. Niemal każdy proces o nadużycia potwierdza, że były one umożliwione różnego rodzaju zaniedbaniami. Niejednokrot-

nie bardzo drastycznymi (prze chwytywanie drogocennego sprzętu w dzurawiej szopie, niezamykane garaże, powierzenie analfabecie funkcji kontrolera dokumentacji itd. itd.). Eliminacja tego typu zaniedbań sprowadza się właściwie do gospodarskiego spojrzenia, do reagowania na prze jawy zła, czego od każdego ORMO-wca należy oczekiwać.

Z naszych sugestii wynika oczywisty wniosek dalszej rozbudowy organizacji. Jest to z pewnością postulat realny. Trzeba tylko nawiązać odpowiednią współpracę np. z ZMS i ZMW. Skierowały one dotychczas do ORMO 2105 osób, a więc znacznie poniżej swoich możliwości.

Przekształcanie ORMO w organizację, na jaką czekamy, wymaga jednak nie tylko powiększenia jej szeregów. Również podporządkowania jej prezydium rad narodowych. Taki jest właśnie punkt widzenia Wojewódzkiej Społecznej Rady ORMO. Niewątpliwie słuszny. Organizacja mogłaby bowiem łatwiej niż obecnie rozwiązywać swoje problemy organizacyjne i finansowe. Nadzór nad powołaniem także zapewnienie rozwoju tych kierunków działalności ORMO, na które istnieje największe zapotrzebowanie. I co chyba najważniejsze, organizacja zyskałaby nowych sojuszników (radni, komisje).

MICHAŁ ŁUCZAK

Handlowanie przez Zachód interesami Polski — o czym mówił Władysław Gomułka na Ogólnopolskiej Konferencji FJN 14 stycznia br. — przejawiało się wyrażeniem w wystąpieniach Churchill'a i Trumana podczas obrad w Poczdamie 21 lipca 1945 r.

Minister spraw zagranicznych USA — Byrnes, składając szefem rządów Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR sprawozdanie z wyniku narad ministrów trzech państw, przed-

O niektórych aspektach polsko-niemieckiej historii

Dokończenie ze str. 3

ka politykę antypolską Hans Delbrück, którego wykładów w czasie swoich studiów słuchałem. Z żyjących historyków niemieckich budzi w nas wdzięczne uczucia prof. Golo Mann syn Tomasa, autor wielkiej, liczącej blisko 1000 stron historii Niemiec w XIX i XX wieku, ogłoszonej w roku 1959.

Wiadomo w Polsce, że za stanowisko jakie Golo Mann zajął w sprawie granicy na Odrze i Nysie musiał opuścić Niemiecką Republikę Federalną i przenieść się do Szwajcarii. Proszę teraz zważyć: w roku 1831 pozostawiono na katedrze Uniwersytetu Berlińskiego Raumera. Za Wilhelma II pozostawiono na katedrze Lehmana i Delbrücka. Zabrakło natomiast miejsca w Niemczech za rządów Adenauera dla prof. Golo Manna. Rzecz znamienna: we wszystkich o-wych wypadkach chodziło o Polskę. Mściwość dzisiejszych odwetowców zachodniemieckich w stosunku do tych co Polsce okazują życzliwość jest większa od mściwości hakatystów ery wilhelmińskiej.

Pani Stefania z „Polfy”

Stefania Perz jest kierowniczką pracowni technologicznej Poznańskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa”. Obecnie pracuje nad środkami do leczenia przeciwrakowego „Tomanol” oraz nad specyfikami pod nazwą „Lucidril”. Działanie tego ostatniego preparatu jest bardzo szerokie ponieważ pobudza bezpośrednio mechanizm regulacji świadomości i czuwania w pniu mózgowym. Stefania Perz jest również aktywną działaczką kulturalno-oświatową w swoim zakładzie, a także zapalona organizatorka turystyki. Na zdjęciu: S. Perz przy łaźni wodnej.

Fot. — K. Przychodzki



do redaktora

Pechwała Supraphonu

Przebywam obecnie w Pradze, gdzie nagrywam już drugą z kolei płytę jazzową dla wytwórni Supraphon. Tym razem miałem możliwość przez dłuższy czas przypatrywać się pracy personelu tej wytwórni. — Być może zaciekał Was praca tej fabryki czeskiej muzyki rozrywkowej i jazzowej.

Studio Supraphon jest bogato wyposażone w instrumenty, nade wszystko wspaniałe fortepiany Petroff (produkcji czeskiej). Obowiązuje tu ścisła dyscyplina podczas nagrań i dewiza „czas to pieniądz”. Stąd orkiestra Gustawa Bromy, z którą nagrywałem przyszła wspaniale przygotowana, co pozwoliło nagrywać jej prawie od razu „na czysto”. Nie ma tu problemów, z jakimi często spotykamy się u nas, że dość długo ustawia się proporcje brzmienia między poszczególnymi instrumentami, a potem szeroko się nad nimi dyskutuje.

Te rzeczy mają Czesi w małym palcu — proporcje są ustalone, o standardzie światowym — nagrania pod wzglę-

dem techniki dźwięku znakomite.

Jeśli coś może popsuć nagranie — to tylko niedyspozycja orkiestry. A w tej orkiestrze, z którą pracowałem, to się nie zdarza.

Nad stroną muzyczną wszystkich nagrań czuwa prof. Urbanec, odznaczający się słuchem absolutnym i momentalnie wykrywający najdrobniejsze niedokładności intonacyjne w poszczególnych grupach instrumentów.

Przez 4 dni orkiestra Bromy w ciągu 28 godzin nagrała 4 duże long-playe, z czego 2 jazzowe i dwa rozrywkowe (piosenki i muzyka taneczna). Nie muszę dodawać, że własne kompozycje, które tam nagrałem zostały wykonane przez orkiestrę w sposób, w jaki dotychczas nie zdarzyło mi się usłyszeć.

Po nagraniu zostałem zaproszony przez PRAGOKONCERT do udziału w 10 koncertach pt. „Europa się bawi” w dniach od 18—28 marca. 3 z nich odbyła się w Bratysławie, pozostałych 7 w Pradze — z udziałem solistów z Francji, Włoch, Anglii, USA i Polski, która będzie reprezentowała w tym programie. Bedzie to dla mnie niezwykle ciekawą możliwością skonfrontowania naszego poziomu piosenkarzy i wykonawców estradowych z czołówką światową.

Prześlim całej redakcji serdeczne pozdrowienia.

JERZY MILIAN

Anglia i USA przeciwko interesom Polski na Konferencji Poczdamskiej (2)

łożył do decyzji sporne, nie uzgodnione kwestie.

Pierwszą była sprawa przekazania Tymczasowemu Rządowi Polskiemu należności państwa polskiego, znajdujących się w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Delegacja radziecka opowiedziała się za przekazaniem aktywów Polsce bez jakichkolwiek potrąceń na rzecz Anglii i USA. Inne było zdanie pozostałych delegacji. W protokole czytamy:

Truman: Nie możemy, zgodnie z naszymi ustawami, mówić o aktywach, pominać pasywa. Nie możemy się zobowiązać do przekazania wszystkich aktywów polskiemu rządowi, bez omówienia zobowiązań z jego strony.

Churchill: Zgadamy się z wnioskiem prezydenta. W projekcie nie mówi się nic o zobowiązaniach Tymczasowego Rządu Polskiego wobec Wielkiej Brytanii, która kredytowała b. rządowi polskiemu w Londynie 120 milionów funtów sterlingów.

Stalin: Czy rząd brytyjski chce całkowicie otrzymać zwrot od Polski tego kredytu, udzielonego na utrzymanie wojska polskiego?

Churchill: Nie. Porozumienie się w tej sprawie z Polakami.

Stalin: My także płaciliśmy pewne sumy rządowi Sikorskiego, jak również na organizację armii Tymczasowego Rządu Polskiego. Uważamy jednak, że naród polski własną krwią spłacił ten dług.

Ostrzejsze kontrowersje wywołała sprawa wyżywienia ludności niemieckiej, która opuściła ziemie na wschód od Odry i Nysy. Sprawa ta została wysunięta przez Anglię i USA jako argument przeciwko zaludnianiu tych ziem przez Polaków.

Churchill: Sprawa granicy wywołuje poważne trudności w rozwiązaniu niektórych innych spraw.

Stalin: Zgadamy się, że powstały pewne trudności wyżywienia Niemiec, lecz głównymi winowajcami tego są sami Niemcy. Wojna spowodowała, że z 8 milionów Niemców prawie nikt tam t. j. na polskich ziemiach odzyskanych nie pozostał. Szczecin miał 500.000 ludności, a kiedyś tam weszli pozostali zaledwie 8000.

Churchill: Jeżeli, jak mówi generalissimus Stalin, Niemcy porzucili ziemie na wschód i zachód od Odry, to należałoby zachęcić ich do powrotu. (...)

Stalin: Niech zakupują zboże w Polsce.

Churchill: Nie uważamy, że te terytoria są terytoriami Polski.

Stalin: Tam mieszkają Polacy. Oni uprawiają pola i my nie możemy żądać, aby zboże z uprawianych i zasianych przez siebie pól oddawali Niemcom.

Churchill: Prócz tego musimy zaspokoić, że w rejonach zajętych przez Polaków wytworzyła się w ogóle bardzo dziwna sytuacja. Tak np. mówią mi, że Polacy sprzedają ślaski węgiel Szwecji, gdy tymczasem my w Anglii odczuwamy niedostatek węgla.

Stalin: A kto będzie wydobywał ten węgiel? Niemcy nie wydobywają, lecz Polacy.

Churchill: Oni pracują na Śląsku.

Stalin: Stamtąd uciekli wszyscy właściciele.

Churchill: Odeszli dlatego, że zlekli się działań wojennych, a ponieważ obecnie wojna się skończyła, mogliby wrócić z powrotem.

Stalin: Nie chcą, a przy tym nie bardzo tego pragną Polacy.

Truman: Widocznie już jest faktem dokonaniem, że znaczna część Niemiec oddana została Polsce pod okupację. Cóż więc zostanie dla uzyskania reparacji? Sądzę, że ta część Niemiec, a mianowicie zagłębie węglowe, powinno pozostać w obrębie Niemiec, zarówno ze względu na repara-

cje, jak dla wyżywienia ludności niemieckiej (...)

Churchill: Nie mamy zastrzeżeń, aby kopalnie funkcjonowały jako agentury rządu radzieckiego w strefie okupacyjnej ZSRR, lecz nie rządu polskiego.

Stalin: Popsuloby to wszystkie stosunki pomiędzy naszymi państwami. Powstała sytuacja, że albo trzeba zamknąć kopalnie lub dać możliwość pracowania miejscowej ludności.

Attlee: Jeżeli potrzebne są siły dla wschodnich rejonów Niemiec, możemy je znaleźć w pozostałej części Niemiec, aby sojusznicy nie znaleźli się w trudnej sytuacji w najbliższych miesiącach.

Stalin: Może p. Attlee weźmie pod uwagę, że Polska również cierpi od skutków wojny, że naród ten jest również naszym sojusznikiem.

Attlee: Lecz Polska znalazła się w uprzywilejowanej sytuacji.

Stalin: Wobec kogo? Wobec Niemiec? Tak być powinno!

Po tej dyskusji zamknięto obrady 21 lipca 1945 r. Jak widzimy myślą przewodnią, jawną lub zakamuflowaną, przedstawicieli Anglii i Stanów Zjednoczonych było niedopuszczenie Polski nad Odrę i Nysę i powrót Niemców na te ziemie. Energiczne, zdecydowane stanowisko delegacji radzieckiej, udaremniło na następnych posiedzeniach te zamiary Zachodu wobec naszego kraju. Powrót Polski na piastowskie ziemie nad Odrą i Nysą stał się faktem nieodwracalnym.

Opracował:

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Paragraf i życie Decyzja a wyrok

Pracujący przy wydobywaniu kamienia budowlanego Stefan D. został przysypany ziemią i uległ uszkodzeniu kręgosłupa. Następstwem było inwalidztwo pierwszej grupy i przyznana przez ZUS renta w wysokości 1320 zł miesięcznie.

A potem wpłynął do sądu pozew ZUS przeciwko Mieczysławowi A. o zwrot ponad 46 tys. zł wypłaconych inwalidzie Stefanowi D. tytułem świadczeń. Podstawą była prawomocna decyzja ZUS uznająca Mieczysława A. za pracodawcę zatrudniającego Stefana D. i nakładającą na Mieczysława A. obowiązek ubezpieczenia Stefana D.

Prawo przewiduje bowiem, że nieuspołecznione zakłady pracy zobowiązane są zwracać ZUS-owi równowartość

„MAZOWSZE”

po latach znowu w Poznaniu

Od poniedziałku do soboty tańczy i śpiewa w Poznaniu „Mazowsze”, z którym poznaniacy nie widzieli się bodajże od lat pięciu. Hala 20 MTP nabiła do ostatniego miejsca huczny codziennie huraganami oklasków dla jednego z najlepszych na świecie zespołów folklorystycznych. Ocaladamy tańce i słuchamy pieśni. Tych starych i jakże lubianych z poprzednich programów, i tych nowych, wprowadzonych do programu w ciągu paru lat niewidzenia. A wprowadzono sporo. O to z nowości tańce, pieśni i stroje kaszubskie, biskupińskie (Wielkopolska), sannickie, nowosadeckie, kurpiowskie, wileńskie, łanckie, cieszyńskie. Dawno minęły czasy, gdy „Mazowsze” prezentowało głównie folklor mazowiecki, gdy w zespole występowała przede wszystkim młodzież z woi. warszawskiego. Obecnie zespół pokazuje naicenniejszy folklor całego kraju i sięga po coraz nowe obszary, coraz nowe regiony folkloru polskiego. W zespole śpiewa i tańczy młodzi ludzie z całego kraju. Oto właśnie Poznań ocalał teraz siódmym swoich przedstawicieli, którzy rozpoczęli występ w „Mazowszu” w ciągu tych paru lat od ostatnich występów zespołu w naszym mieście. Byli i poprzednio poznaniacy w zespole, ale ci już się wykruszyli, przeszli do innej pracy. Bo w „Mazowszu” ciągły ruch. Corocznie przymuie się nowych ludzi, corocznie wiec także ktoś musi odejść.

W przerwie koncertu zairzeliśmy za kulisy. Co tam zobaczyliśmy! Czego nasłuchaliśmy się! Łowickie stroje waży w komplecie w niektórych przypadkach do 14 kg! Niektóre, bo trzeba wiedzieć, że zespół występuje w strojach skupowanych w Łowickim. Poszczególne stroje mają po 50 lat i jeszcze trzymają się świetnie. Oczywiście większość strojów sztyt specjalnie dla zespołu. Żaden z nich się nie powtarza! Nie oznacza to, że każde wywieście zespołu jest w innych kostiumach, ale że przy każdym wywieście każdy kostium jest inny. Ocaladaliśmy koronki i wyszywanki łowickie, robione łalami. Dziś już nikt prawdopodobnie nie zdobyłby się na to. Widzieliśmy kute w srebrze i pozłacane ozdoby do pasów, dzieła wielkiego kunsztu.

To również zapewne, jako dodatek do wspaniałych melodii, strojów, kunsztu tanecznego i śpiewacznego zespołu, ma znaczenie w sukcesach odnoszonych na wszystkich konwentach. W tym roku znowu wiażdzy. Po Poznaniu pare występów w stolicy i występów dla francuskiej telewizji, która robi reportaż o „Mazowszu”. W marcu Monte Carlo i Paryż, po drodze występy w Szwajcarii i powrót do kraju. W czerwcu Opole i Katowice. W lipcu „Mazowsze” wystąpi podczas głównych uroczystości Tysiąclecia. Jesienią ma być prawdopodobnie Anglia oraz tournée po Rzeszowszczyźnie i Kielecczyźnie. Powodzenia! (ms)

świadczeń należnych pracownikom tych zakładów, jeżeli inwalidztwo pracownika wywołane zostało okolicznościami, za które nieuspołeczniony zakład pracy ponosi odpowiedzialność.

Stosunki łączące Mieczysława A. ze Stefanem D. zostały wszechstronnie wyjaśnione w toku rozprawy sądowej. Obaj byli samodzielnymi rolnikami, ale na gruncie stanowiącym własność Mieczysława A. znajdował się kamień, nadający się do budowy. Kamień ten wydobywali za zgodą Mieczysława A. okoliczni rolnicy, a między nimi również Stefan D. Ustalił się przy tym zwyczaj, że wykopujący zabierał połowę kamienia lub uzyskanych za kamień pieniędzy dla siebie, połowę zaś oddawał Mieczysławowi A. jako właścicielowi gruntu. Tak właśnie postępował i Stefan D., który — jak stwierdzono w czasie rozprawy — „kopał kamień u Mieczysława A. kiedy chciał i kiedy potrzebował pieniędzy”.

W tych warunkach sąd wojewódzki oddalił pozew ZUS, stwierdzając, że Stefan D. nie był pracownikiem najemnym Mieczysława A.

Ale ZUS wniósł rewizję do Sądu Najwyższego, dowodząc, że charakter stosunku między Mieczysławem A. a Stefanem D. został już ustalony decyzją właściwych organów ubezpieczeniowych i że ustalenie to jest wiążące dla sądów.

Stanowisko to nie zostało jednak przez Sąd Najwyższy zaaprobowane. Z uzasadnienia wydanego w tej sprawie wyroku wynika, że ograniczenie uprawnień sądu cywilnego mu si się opierać na wyraźnym postanowieniu ustawy, jak to ma miejsce w wypadku skazującego wyroku karnego (który jest wiążący dla sądu cywilnego). Natomiast okoliczność, że co do pewnego faktu wypowiedziała się w swej decyzji władza administracyjna, nie powoduje związania sądu treścią tej wypowiedzi.

Sąd Najwyższy oddalił więc ostatecznie pozew ZUS przeciwko Mieczysławowi A., mimo że orzeczenie ZUS uznało go za pracodawcę zatrudniającego Stefana D.

JAN WOLSKI

PRZEPISY TE SAME

Janina Korowska. — Jaki metr obowiązuje obecnie w Poznaniu na osobę? Zarządzenie w Monitorze Polskim z 1961 r. nr 64, poz. 278 podaje, że norma 5—7 m³ uznana jest za formę przejściową, a od 1966 ma być zwiększona do 11 m³. Czy są już w tej sprawie zarządzenia?

RED.: W sprawie zasad przydziału mieszkań w latach 1966—1970 obowiązują nadal normy zaludnienia mieszkań w granicach od 5 do 7 m² powierzchni mieszkalnej na każdą, uprawnioną osobę. (Przepis § 22 Uchwały nr 123 Rady Ministrów z 22 / 1965 r.).

(214)

ZALATWIA KOMISJA DEWIZOWA

Stroskany W. L. — Czy, jako rencista, mogę wysłać chorej siostrze za granicą, pewną sumę pieniędzy? Czy rodzina, mieszkająca poza granicami państwa, ma prawo dziedziczenia po mnie majątku? Jak tę sprawę załatwić?

RED.: Na przekazanie jakichkolwiek sum pieniężnych za granicę, należy uzyskać zezwolenie komisji dewizowej, działającej przy Narodowym Banku Polskim. Spadkobiercy zamieszkali za granicą, mogą dziedziczyć spadek z kraju.

(107)

ZAOZNE STUDIA DLA ROLNIKÓW

Stanisław Z. — Od roku jestem to maturze. Pracuję jako rolnik. Chciałbym dalej studiować, ale zaocznie. Słyszałem, że takie studia są również w Olsztynie, które mnie szczególnie interesują.

czytelnicy piszą — REDAKCJA ODPOWIADA

RED.: W Olsztynie w Wyższej Szkole Rolniczej czynne są Studia Zaoczne na wydziałach: rolniczym, zootechnicznym, rybackim i mleczarskim. Uczniowie, nie odbywając się od pracy zawodowej, mogą ukończyć w ciągu 5 lat studia i otrzymać dyplom inżyniera danej specjalności. Nabór na rok I 1966/67 odbywa się od 15 I do 15 III. Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na studia winni posiadać świadectwo dojrzałości Liceum Ogólnokształcącego lub Technikum Zawodowego — upoważniające do studiów wyższych, oraz co najmniej jednoroczny staż pracy w zawodzie rolniczym. Kandydaci, dopuszczeni do studiów przed egzaminem wstępnym, przechodzą kurs wprowadzający z zakresu przedmiotów egzaminu wstępnego. Ukończenie kursu jest warunkiem dopuszczenia do egzaminu wstępnego. Bliższych informacji udziela Dykanat Wydziału Zootechnicznego. Na podobnych zasadach prowadzone są zawodowe studia zaoczne na Wyższych Szkołach Rolniczych w Krakowie, Al. Mickiewicza 21, w Lublinie, ul. Osterwy 4, w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 139, w Szczecinie, ul. Janosika 8, we Wrocławiu, ul. Norwida 25 oraz Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Rakowiecka 8.

PRAWO PIERWOKUPU

Helena R. — Chciałabym sprzedać parcelę. Proszę poinformować mnie, gdzie należy zgłosić tę sprawę i czy muszę ją sprzedać miastu?

RED.: Sprawy, związane z pierwokupem nieruchomości, zastrzeżonym dla państwa, załatwiają wydziały gospodarki komunalnej prezydentów powiatowych rad narodowych. Radzimy Pani zwrócić się do tych organów po bliższe informacje.

(238)

NA FUNDUSZ MOTORYZACYJNY

W. Sz. z Poznańskiego. W roku ubiegłym w maju wpłaciłem do „Motozbytu” pełną kwotę na samochód „Warszawa”. W styczniu samochód odebrałem. Czy za pieniądze, wpłacone osiem miesięcy temu, powinienem otrzymać procent?

RED.: Odsetki od wpłaconych zaliczek na zakupione w Motozbycie samochody, nie są wypłacane nabywcom samochodów, przeznaczone są one na Fundusz Motoryzacyjny.

(128)

JESZCZE O BILETACH TURYSTYCZNYCH

Jan Zawadzki: Bilety turystyczne-kolejowe cieszyły się dużym powodzeniem wśród ludzi pracy i turystów, tak że ich w kasach kolejowych brakowało. Dlaczego więc je zlikwidowano?

RED.: Biuro Taryf PKP w Poznaniu wyjaśniło nam, że bilety turystyczne zostały skasowane w związku z nadużywaniem ich do przejazdów, nie związanych z tu-

rystyką, a w szczególności do przejazdów służbowych, których koszty ponoszone były przez zakłady pracy według taryfy normalnej. Zjawisko to uznano za wysoce szkodliwe, zarówno z punktu widzenia kształtowania się wpływów PKP, jak i ze względów społecznych.

(178)

JAK ZOSTAĆ PIELEŃNIARKĄ?

G. P., stała Czytelniczka. — Jestem w szpitalu salowa, chciałybym zostać pielęgniarzką dyplomowaną. Czy istnieje jakaś szkoła lub kursy? Posiadam tylko szkołę podstawową.

RED.: Radzimy Pani zapisać się do 2-letniej Zasadniczej Szkoły Medycznej Asystentek Pielęgniarek PCK w Poznaniu, ul. Mostowa 6. Szkoła przyjmuje zapisy do 30 marca.

PODATEK ZA DROBNE PRACE

Z. W., Poznań. — Jakiemu procentowi podlega opodatkowanie rachunku za drobne prace (np. rachunek do 600 zł)?

RED.: Osoba, która nie prowadzi warsztatu, opłaca od wystawionych rachunków za drobne prace dla jednostki społecznej — podatek od wynagrodzenia. Wysokość tego podatku zależna jest od kwoty za wykonaną pracę. Natomiast od wykonanych prac dla osób prywatnych, opłaca się podatek obrotowy i dochodowy, których wysokość ustalają organy finansowe rad narodowych.

(2310)

Bohaterowie czy skazańcy?

Ile złego przypisuje się młodzieży dojeżdżającej do poznańskich szkół średnich? Patrząc się na to zjawisko bardzo jednostronnie, z punktu widzenia wymagań, ale nie sekwenecje w postępie szkolnych młodzieży i w jej zdrowotności. Pod tym względem przez wiele lat nie zostało to właściwie rozpatrzone.

Dobrze się stało, że ostatnio kilku pedagogów wzięło te sprawy na swój warsztat naukowy.

U. Piekary dziś i jutro

Ta jedna z najbardziej zaniedbanych do niedawna ulic centrum Poznania tętni dzisiaj życiem. Sprawiła to decyzja o budowie trzech wieżowców z przeznaczeniem na biura projektowe: „Energoprojekt”, dyrekcji Budownictwa Rolniczego oraz Biura Projektów Budownictwa Komunalnego. Chociaż pierwsze wykopy wykonano tutaj przy końcu 1963 r., to dopiero od lipca 1964 r. budowa ruszyła „na dobre”. Pierwszy zostanie oddany do użytku budynek „Energoprojektu” (IV kwartał br.), pozostałe dwa — w przyszłym roku. Montaż wszystkich trzech przebiega sprawnie. Kolorowe elewacje wieżowców wykonane zostaną ze stalowych płyt emalowanych, co jest nowością w naszych warunkach, choć takie elewacje wykonuje się od niedawna na Zachodzie. Wnętrze budynków podzielono przy pomocy praktycznych i coraz szerzej używanych mebli. Zastosowano również prototypowe ogrzewanie przy pomocy klimatyzatorów, które wyeliminują problem uszczelniania okien na zimę (umiejscowienie zagadnień wentylacji i ogrzewania). Zużyte powietrze usuwane jest na zewnątrz. Próby tego systemu przeprowadzane na Politechnice Wrocławskiej zdały egzamin.

Przewidziano również parking na 35 samochodów oraz garaże w budynku Biura Projektów Budownictwa Komunalnego.

Konstrukcja wieżowców przy ul. Piekary jest prototypową, dotychczas w Polsce nie wykonywaną. Wszystkie gmachy będą miały po 14 kondygnacji. (ad)

Mgr T. Klimek rozpatrzyła zjawisko pod względem zasięgu terytorialnego, a mgr E. Chmielewski pod względem postępow szkolnych. Wprawdzie ta ostatnia sprawa dotyczyła tylko jednej szkoły średniej, nie mniej rzuciła ona światło na całą młodzież, która codziennie wędruje na naukę do Poznania. Z inicjatywy Sekcji Metodyki Kierowania Szkołą Okręgowego Ośrodka Metodycznego Kuratorium oraz Sekcji Organizacji i Kierownictwa przy Wojewódzkim Klubie Nauczycieli Nowatorów wyniki tych badań stały się przedmiotem żywej dyskusji.

Do Poznania codziennie dojeżdża koleją około 4 tysięcy uczniów i uczennic, z tego blisko 30 procent z kierunku leszczyńskiego. Najwięcej przybywa z okolic podpoznańskiej w promieniu do 20 km, nieco mniej z odległości od 21–30 km. Trasy od 31–50 km pokonuje około tysiąca, ponad 300 jeździ z odległości powyżej 50 km. Nie brak uczniów, którzy docierają do Poznania ze stacji kolejowych odległych o 82 km.

To są tylko odległości kolejowe. Doliczyc trzeba kilometry, które uczniowie przebrnąć muszą pieszo. A są te trasy niemałe, sięgające 7 km! I jeszcze dołączmy marsze codzienne z poznańskich stacji kolejowych do szkół.

Gdybyśmy tylko się opierali na liczbach kilometrów, rozważanie nasze nie byłoby trafne. Najważniejszy w tym problemie jest czas, którym płaci się na dojazd i odjazd. Uwzględnijmy więc trzeba czas dojazdu na stację kolejową, terminy odjazdu pociągów i końcową marszrutę. Okazuje się, że wielu uczniów codziennie traci na to wiele godzin.

Prawda, że na Dworcu Głównym w Poznaniu jest świetlica, w której można poczytać i odrabiać zadania. Ale nie każdemu sprzyja ten klimat, nie pozwala też towarzystwo; jeden drugiego ciągnie po zakupy, do kina, na pogawędkę w parku. A w pociągu? Jakże otworzyć zeszyt, kiedy

tłoczno i część młodzieży, robi sobie różnego rodzaju psikusy. Dopiero po półgodzinnej jeździe, a na niektórych trasach po godzinnej, można spokojnie zabrać się do książek.

I tu paradoksalnie pozornie zjawisko. Ta młodzież, która ma do pokonania dłuższe odległości, nieco lepsze w szkole zdobywa oceny. Ogólnie jednak — co potwierdzają wyniki badań mgr. E. Chmielewskiego — prawie wszyscy uczniowie dojeżdżający nie dorównują w postępie kolegom mieszkającym w mieście.

Jeszcze bardziej niepokojącym zjawiskiem jest niedosypianie dojeżdżających. Aż 15 procent śpi poniżej 6 godzin! Po powrocie do domu młodzież jest już zmęczona, spożywa obiad, często z powodu złych warunków mieszkaniowych czeka aż domownicy położą się spać, by w ciszy zabrać się do nauki. Wstać trzeba bardzo wcześnie, by zdążyć na odjazd pociągu. Uczniowie przybywa do szkoły śpiący, nie może na lekcjach skupić uwagi. Jedno i drugie potknięcie przy egzaminowaniu prowadzi do zniechęcenia, a nawet rezygnacji ze szkoły.

Z tym jest także związane zdrowie. Jest to młodzież dojrzewająca, potrzebująca regularnego i właściwego odżywiania. Sumienni i obowiązkowi nie mają czasu na badanie lekarskie w razie choroby, ponieważ gonią ich rozkłady pociągów i rozkłady zajęć szkolnych. Taki tryb życia pewną część uczniów hartuje, ale dużą grupę spycha w niebezpieczeństwo wadliwego rozwoju fizycznego i schorzeń.

Kuratorium Okręgu Szkolnego w ramach swoich możliwości zahamowało tę sytuację, powołując do życia w niektórych miastach te typy szkół, które dotąd istniały tylko w Poznaniu. Dojazd do szkół po znających jednak nie da się zupełnie wyeliminować. Dlatego, że z niektórych kierunków łatwiejszy jest dojazd do Poznania niż do miasta powiatowego. Po drugie — niektórzy rodzice (i uczniowie) uważają, że absolwentem szkół po znających łatwiej dostać się na wyższe uczelnie lub otrzymać pracę w upragnionym dla nich mieście. Na pewno tych czynników, ciągnących młodzież do Poznania, jest znacznie więcej. Niemniej stwier-

dzić należy, że znakomita część uczniów z różnych przyczyn musi dojeżdżać.

Wędrowce w dużej mierze poważną rolę może odegrać budowa internatów. Nie tylko w Poznaniu, ale w niedzielnym mieście powiatowym. Jest ich ciągle za mało, a te, które są, w większości albo grzeszą ciasnotą, albo w ogóle nie mają odpowiednich warunków. Na to trzeba pieniędzy. W tym też celu niedawno powstał Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów. Dużą część społeczeństwa przyjęła tę inicjatywę z dużym zrozumieniem. Jeśli na Tysiąclecie mogliśmy ufundować przeszło tysiąc szkół, to przecież jedno nasze województwo na zbliżające się 25-lecie Polski Ludowej zdolne jest złożyć się na budowę choćby 25 internatów!

JÓZEF PIEPRZYK

do redaktorów

W „Głosie” z 3 bm. umieszczono zdjęcie pod tytułem „Bezpański kiosk”, który ustawiono w zbiegu ulic Czerwonej Armii i Al. Marcinkowskiego. Kiosk ten nie

Premie PKO dla pracowników pocztowych

W tych dniach nastąpiło przyznanie przez Oddział Wojewódzki PKO nagród pieniężnych dla kilkudziesięciu pracowników pocztowych naszego województwa za szczególne osiągnięcia w zjedynianiu wkładów do państwowych konkursów PKO. W komisijnym przyznaniu nagród uczestniczyli również przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej PIT oraz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Przyznano ogółem 18 premii po 500 zł i 36 premii po 250 złotych.

Pracownicy pocztowi zwerbowali ogółem 38.281 deklaracji na ogół na sumę 205 milionów złotych. Stanowi to w porównaniu do poprzedniego konkursu wzrost zarobków pod względem ilościowym, jak również pod względem zadeklarowanych sum o około 10 procent.

Wśród wyróżnionych placówek pocztowych zwraca uwagę duży udział urzędów pocztowych na wsi, na ogólną ilość 54 nagród pieniężnych. 23 premie przypadły pracownikom wiejskich placówek pocztowych. Wskazuje to m. in., że konkurs państwowy PKO cieszy się ostatnio również dużą popularnością wśród mieszkańców wsi wielkopolskiej.

Rosną dostawy mleka w Wielkopolsce

Dostawy mleka do spółdzielczych zakładów przetwórczych przebiegają bardzo pomyślnie w całym kraju. W 1965 roku przekroczyły cztery miliardy litrów, poziom nienotowany od przeszło pięciu lat, mający nadal tendencję wzrostową.

Ta tendencja w województwie poznańskim rozpoczęła się jesienią 1964 roku i utrzymuje się nadal. Ubiegły rok przyniósł mleczarom wielko polskim poważne osiągnięcia. Zamiast planowanych 430, kupiły one i przerobiły 473 milionów litrów mleka, czyli o 46 milionów litrów więcej niż w 1964 roku. Dodajmy, że polepszyła się także jakość mleka, bowiem średnia tłuszczowości wzrosła do 3,22 procent, co jest najwyższym wskaźnikiem w okresie ostatnich 20 lat.

Na tak duży wzrost dostaw

mleka w województwie poznańskim wpłynęła niewątpliwie obfitość pasz soczystych, jakie rolnictwo uzyskało dzięki pomyślnym warunkom atmosferycznym. Nadto dużą rolę odegrały bodźce ekonomiczno-organizacyjne w formie podwyżki cen w połowie 1964 roku, przebiegającej przez spór między mleczarską kosztów transportu oraz odbiór mleka wprost z gospodarstw i zaopatrzenie dostawców w mleko odtuszczone (w płynię i w proszku) dla celów hodowlanych. Poza tym wielkopolskie spółdzielnie mleczarskie dostarczyły hodowcom na warunkach kredytowych 66 tysięcy ton pasz treściwych, umożliwiły również kredytowe wybudowanie ponad 5 tysięcy silosów kłuszkarskich, objęły kontrolą użytkowości 1.200 obór oraz zorganizowały przy pomocy własnej służby zootechnicznej i weterynaryjnej m. in.: 450 pokazów prawidłowego żywienia krów, 380 pokazów mechanicznego udoju itd.

Nasze mleczarnie nie ograniczały się więc tylko do skupu i przerobu mleka, lecz wpływały czynnie, chociaż pośrednio, na poziom jego produkcji. Zastosowanie tych wszystkich czynników razem wziętych, spowodowało wzrost dostaw i powstanie ponadplanowych nadwyżek surowcowych. Dzięki temu mleczarnie mogły podnieść produkcję mlekoпродуктов środków spożywczych jak: śmietana spożywcza — 114 proc. planu, masło — 124 proc., sery — 119 proc., twarogi — 109 proc., na poje mleka — 112 procent planu itd. Masła na przykład wyprodukowano w 1965 roku o 2 tysiące ton więcej niż w roku 1964.

Warto jeszcze odnotować, o ile zwiększyły się w 1965 roku dostawy innych produktów mleczarskich na zaopatrzenie ludności miast województwa poznańskiego w porównaniu z rokiem poprzednim. A więc masła o 700 ton więcej, śmietany spożywczej o 560 ton, serów o 780 ton, twarogów o 400 ton i napojów mlecznych o 1.800 tys. litrów. (kj)

Nie wszystkie kioski potrzebne

Jest wyjątkiem, gdyż podobny ustawiono przy pl. Wiosny Ludów. Tutaj jest on bezpański. Ciekaw jestem, dlaczego władze miejskie zezwalały w ogóle na ustawianie niektórych kiosków i straganów na ulicach i placach. Na pl. Wiosny Ludów oprócz wymienionego bezpańskiego kiosku stoi jeszcze kiosk z kwiatami oraz dwie budki (stragany), te ostatnie obecnie nieczynne. Czy w śródmieściu Poznania mamy za mało sklepów? Czy koniecznie trzeba ustawiać tak szpecące budki? Czy obok sklepów owocowych są takie uliczki jak Fredry i 27 Grudnia konieczne są stragany z owocami? Na pewno nie! Raz, że to nieestetyczne, drugie, że tarasują chodniki. Nie jestem też przekonany, że u zbiegu ulic Ratajecka i pl. Wolności musi stać stragan z owocami i drugi z damskimi czapkami.

Jeśli władzom miejskim zależy na tym, aby handel wychodził na przeciw klienta, to niech ów handel ustawia stragany na placach do tego przeznaczonych i na periferiach, gdzie sieć placówek handlowych ciągle za mało, a latem — we wszystkich miejscach wypoczynku, takich jak: Malta, Łęgi Dębińska, Gołecin, Strzeszynek, Kiekrz itp.

Z placów i ulic śródmieścia wszelkie nieestetyczne budki powinny zniknąć raz na zawsze, gdyż swoim wyglądem i bałaganem (sterty skrzyń) szpecą tylko nasze miasta.

Z. K. - Poznań (nazwisko i adres znane redakcji)

✚
Dnia 14 lutego 1966 r. zakończył swoje pracowite życie, po długich i ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie opatrzony Sakramentami św., ukochany mąż i ojciec, śp.
JÓZEF JUCHACZ
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
O bolesnej stracie zawiadamia
ZONA z CÓRKĄ
Poznań, Strzałowa 1 m. 3. 17061g

✚
Dnia 13 lutego 1966 roku zmarł, namaszczony Olejami św., mój najdroższy ojciec, przeżywszy lat 91, śp.
Leonard Dreczkowski
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godzinie 15.30 z kaplicy cmentarnej w Kórniku,
o czym zawiadamia stroskana
CÓRKA PELA
16972g

✚
W dniu 13 lutego 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 68, śp.
Stanisław Finc
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarnej przy ul. Bluszczowej.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE i WNUKI
Poznań, ul. Dzierżyńskiego 269 m. 4. 16981g

✚
W dniu 13 lutego 1966 r. zmarł
Stanisław Finc
członek Zarządu Okręgu ZBoWiD w Poznaniu, powstaniec wielkopolski, b. więzień polityczny obozu koncentracyjnego Dachau, odznaczony Sztandarem Pracy II klasy, Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym i innymi odznaczeniami państwowymi i bojowymi.
Pogrzeb odbędzie się dnia 16 lutego 1966 r. o godz. 15 na cmentarzu przy ul. Bluszczowej — Dębiec.
ZARZĄD OKRĘGU ZBoWiD
Poznań K1059

✚
Dnia 12 lutego 1966 r. zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 61, śp.
Stanisław Drzewiecki
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Bluszczowej.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Łozowa 42 m. 1. 17010g

✚
Dnia 15 lutego 1966 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, drogi ojciec i dziadek, przeżywszy lat 67, śp.
Paweł Wojciechowski
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 10.50 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, CÓRKA, SYNOWIE i RODZINA
Poznań, Łukaszewicza 26 m. 1. 17046g

✚
Dnia 14 lutego 1966 r. zmarł, przeżywszy lat 79, nasz kochany i nigdy niezapomniany ojciec, teść i dziadek, śp.
Andrzej Rebelka
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.
O bolesnej stracie zawiadamia
w głębokim żalu pogrążona
RODZINA
Poznań, ul. Sytkowska 21. 17037g

✚
Dnia 12 lutego 1966 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 80, śp.
Maria Wliżło
z domu Zrodowska,
odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarza komunalnego na Junikowie,
o czym powiadamia w smutku pogrążona
RODZINA
16954g

✚
Praca
Poszukuje kwalifikowaną siłę do szycia czapek. Po ważne oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 17057g.
LoKale
Przyjmę panią na wspólny pokój. Poznań, Głogowska 49 m. 12. 16400m
Spiesznie poszukuję mieszkania z dozorstwem. Oferty Biuro Ogłoszeń — Grunwaldzka 19 dla 16229m.

✚
Dnia 12 lutego 1966 r. zmarła, namaszczona Olejami św., nasza ukochana mama, teściowa, ciocia, babcia i prababcia, przeżywszy lat 89, śp.
Maria Gendera
z domu Przybylska
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 12 z kaplicy cmentarnej na Główniej.
W smutku pogrążona
RODZINA
Poznań, Chwaliszewo 12 m. 2. 17054g

✚
W dniu 13 lutego 1966 roku zginął śmiercią tragiczną, w 50 roku życia, długoletni pracownik lasów państwowych
Tow. Józef Wiewiórowski
nadleśniczy Nadleśnictwa Oborniki Wlkp.
W Zmarłym tracimy dobrego kierownika i uczynnego przyjaciela.
Cześć Jego Pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu z kaplicy cmentarnej na Junikowie, dnia 17 lutego 1966 r. o godzinie 13.
RADA ZAKŁADOWA — P.O.P.
KIEROWNICTWO
NADLEŚNICTWA OBORNIKI WLKP.

✚
Dnia 14 lutego 1966 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w 80 roku życia, moja najdroższa żona, nasza najłepsza i ukochana matka, teściowa i babunia, śp.
Anna Kuśnierska
z KACZMARKÓW
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 9.45 z kaplicy cmentarnej w Lesznie.
O bolesnej stracie zawiadamiają
MAŻ, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ i WNUKI
Dom żałoby — Leszno, ul. Narutowicza 65. 17005g

✚
Dnia 14 lutego 1966 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja kochana matka, teściowa, babunia, siostra, szwagierka i ciocia, śp.
Cecylia Rakowska
z domu Maćkowiak
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 15 na cmentarzu Bożego Ciała,
o czym zawiadamia
SYN z RODZINĄ
Poznań, Tokarska 3 m. 8. 17033g

✚
MUZEUM
Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — godz. 13–19.
Broni (Stary Rynek) — godz. 11–17.
Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12–18
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 9–15.
Kultury i Sztuki Ludowej — godz. 10–15.
Militarium (Cytadela) — g. 12–15.
Narodowe — (Al. Marcinkowskiego) — g. 10–15
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — godz. 11–18.
Remiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — godz. 10–15.

✚
WYSTAWY
Pałac Kultury — wystawa prac uczestników pracowni rzeźby na temat 1000-lecia Państwa Polskiego — g. 10–18.
Dom Kultury MO (Grunwaldzka 22) — wystawa poświęcona 42 rocznicy śmierci W. I. Lenina — godz. 10–20.
Muzeum Historii m. Poznania (Stary Rynek) — „Medycyna wielkopolska na przestrzeni wieków” — godz. 9–15.
Pawilon Meblowy (Swańskich 24) — wystawa mebli — g. 9–13.

✚
DYZURY
Szpital Miejski im. Raszei — ul. Mickiewicza 2, tel. 472-51 — chirurgia, internista.
Szpital Miejski im. Struśa — okulistyka (ul. Wal. ki Młodych 7, tel. 511-11).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) — obsługują tylko na terenie Poznania: wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44, 544-45.
Wojewódzka Stacja PR (ul. Kościuszki nr 103, tel. nr 568-66).
Apteki: Marcinkowskie go 11 (czynna cała doba), Dyżur nocny: Główna 53 i Staroleka 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — g. 8–21 (w nocy nagłe wypadki).



Redaguje Kolegium: Marian Fielesiewicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porczyński (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łączący wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30–17.30; redaktor naczelny 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 618-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miast 659-39; redakcja pocztowa 430-73 i 433-31; wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefony: 452-88 i 611-21 za treść i terminowy druk w „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-6

Opera przygotowuje „Quo vadis“

Z okazji Roku Sienkiewicza i 20 rocznicy śmierci F. Nowowiejskiego, Opera Poznańska wystawi 19, 20 i 21 bm. „Quo vadis“. Są to słynne sceny dramatyczne w formie koncertu symfonicznego, napisane według powieści odznaczonych nagrodą Nobla. Wykonawcami będą: chór mieszany i orkiestra Opery, A. Dankowska (Ligia), A. Fehner (Piotr), A. Kizewetter (dowódca pretorianów). Dyrygować będzie R. Szymanowski.

„Quo vadis“ w Operze Poznańskiej będzie pierwszą realizacją tego dzieła w kraju po wojnie. (c-o)

Bez chlapania!

Wystarczyło zaledwie godziny odwilży, a już zaczęło się... gwałtowne kierowców samochodowych chlapanie. Podjeżdża, taki „sobiepan“ na czterech kółkach, łupnie beztropko w „rynztok“, obrzuca bogu ducha winnego przechodnia od stóp do głów i hajda dalej!

Skutki, rzecz prosta, raczej opłakane: nie tylko oddać odzieniu do czyszczenia i kłuita.

Bywało, że pisaliśmy o tej sprawie niejednokrotnie, potem przychodziło do redakcji kierowcy samochodów, których numery rejestracyjne notowaliśmy w obecności świadków, bywało tak, że „gesto“ tłumaczyli się — oczywiście kierowcy — że to nie oni, że nieprawda, że to to, sio, tamto...

Wobec tego — na razie piszemy bezimiennie. Po prostu — apelujemy do wszystkich właścicieli pojazdów i kierowców o ostrożniejszą jazdę. Bez chlapania! (thn)

INFORMUJEMY

„Berlin“ — to tytuł pogadanki red. U. Paulówny dzisiaj o godz. 19 w Klubie PTTK, St. Rynek 90. Na pierwszej imprezie z cyklu: „Studenty piosenkarze i studentka piosenka“ zaprasza dzisiaj o godz. 20 Klub „Nuri“ na Winogradach. W programie recital Tadeusza Chyły.

Przerwa w dostawie energii elektrycznej — w związku z przeprowadzaniem prac eksploatacyjnych — nastąpi w dniu 17. II. 1986 r. w godz. od 8-15 w Luboniu dla ulic: Powstańców Wielkopolskich, Marchlewskiego, Stalingradzkiej, Krasickiego, Puszczyńskiego, Dąbrowskiego, Hibnera, Świerczewskiego, Tuwima, Cichej, Spadziel, Strumykowej, Narutowicza, Krótkiej, Dożynkowej i Słonecznej. (K-732)



Luty 16	Juliański
froda	Słońce: 7.09—17.05

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie“; NOWY — g. 19 „Pani Dally ma kochankę“; OPERA — g. 17 „Orfeusz w piekło“; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona“; MARCINEK — g. 11 i 17 „Zimowa przygoda Piotruszki“.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW — MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Kochać“ (szwedz., 18 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Spacer po linie“ (ang., 16 lat); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Dziecko czeka“ (USA, 16 l.); CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Jego dziewczyna“ (franc.-włoski, 16 l.); GRUNWALD — remont; GONG — g. 10, 12, 16 i 20 „Wzgorze 905“ (jug., 12 l.); GWIAZDA — g. 10.30 „Obca krew“ (radz., 14 l.); g. 13, 15.30, 18 i 20.15 „Tysiąc oczu dr. Mabuse“ (NRF-franc., 16 l.); HUTNIK

Miliony złotych na remonty

Przemiany w poznańskich restauracjach

Starsze pokolenie pamięta reklamy poznańskiej gastronomii. Obok zachwalających jakość podawanych posiłków, często spotykany był slogan: „Tu się jada jak u matki“. Czy tak w istocie było, to rzecz do dyskusji, reklama jednak w części spełniała swoje zadanie. Poznańskie Zakłady Gastronomiczne od pewnego czasu stosują inną formę reklamy.

Nie jest ona tak hałaśliwa, jednak chyba skuteczniejsza. Jej zawołaniem to hasło: „Pod nieś kulturalne miejsca spożywania“. Chodzi więc o uczynienie wszystkiego, aby konsument zjadł posiłek nie tylko smaczny, lecz także w miejscu estetycznie urządzone.

Plan remontów poznańskich lokali, na który w bieżącym roku przeznaczono niebagatelną sumę 5 milionów zł, jest konsekwentnie realizowany. Mimo poważnych trudności (kłopoty ze znalezieniem wykonawców), trwają obecnie remonty w wielu lokalach.

W chwili obecnej remontowane są lokale: „Poznańska“, „Śródecki“, „Portowy“, „Wiedeński“, „Zachodni“, „Metrol“, „Teatralna“. Stali bywalcy wymienionych punktów zbiorowego żywienia, po ich otwarciu, zastaną poważne zmiany. „Poznańska“ przekształni

coną będzie w bar samoobsługowy. Dwa małe pomieszczenia zostaną połączone w jedną okazałą salę konsumpcyjną. Nowe wyposażenie podniesie estetykę wnętrza. W „Śródeckim“ zapanują rządy pań, jako że będzie tam wyłącznie obsługa kobieca. „Wiedeński“ zmieni swą nazwę na „Piastun“, a zrywając z nie zawsze pochlebną dotychczas opinią, przejdzie na bar szybkiej obsługi. Wymienione jak i pozostałe lokale zostaną odmalowane, wszędzie założona będzie nowa wentylacja (znikną tumany dymu tytoniowego), poszerzone lub zmodyfikowane zaplecza oraz zakupione nowe meble. W dalszych planach dyrekcja PZG zamierza przeprowadzić prace ulepszenia w lokalach: „Wiarus“, „Grunwaldzki“, „Jeżycki“, „Tatarska“, „Mazowiecka“, „Zagłoba“, „Mazur“, „Krakus“, „Rusałka“ i „Lubuska“. Podjęcie prac remontowych w tych placówkach uzależnione jest jednak od zaizolowania wykonawcy. Wydaje się, że w tym zakresie z pomocą idącą pomocą powinny pośpieszyć prezydium dzielnicowych rad narodowych, którym powinno zależeć na podniesieniu estetyki lokali gastronomicznych.

Zakład „Tatarska“, przejdzie po remoncie na specjalizację. Jego konsumenci będą ‘u mogli spożywać posiłki spożywane wyłącznie z drobiu i koniny.

Abym w okresie lata zapewnić nie przerwaną dostawę napojów chłodzących, szczególnie wody sodowej, PZG uruchomi więcej punktów sprzedaży. Czynnych ma być 8 ulicznych wózków — saturatorów, a w 20 lokalach zainstalowano urządzenia do wytwarzania wody sodowej. Bezawaryjną pracę tych inwestycji uzależnia się od dostarczenia wystarczającej ilości węgla, z którym w ub. sezonie było jeszcze sporo kłopotu.

Pomyślano również o estetycznym wyglądzie lokali na zewnątrz. Ozdobia je nowe neony zaprojektowane przez artystów. Tak więc do dnia otwarcia MTP zabłysną świetne reklamy w zakładach: „Botaniczna“, „Soplica“, „Śró-

decki“, „Lechicka“, „Zakątek“ i „Piastun“.

Wielką wagę przykładają dyrekcja do problemów podniesienia kwalifikacji zawodowych personelu. Pracownicy wszystkich placówek gastronomicznych przejdą specjalne przeszkolenie. Obecnie 50 bufetowych bierze udział w specjalnym, 3-miesięcznym kursie. Kierownikami lokali uczestniczyć będą w studium. Przeszkoleni będą również kelnerzy, blokerki i kucharze. Od ukończenia szkolenia, uzależni dyrekcja dalsze zatrudnienie w przedsiębiorstwie.

Wiele starań wkłada kierownictwo PZG, aby gość czuł się w każdym lokalu naprawdę jak u siebie. Czy konsumenci doceniają ten wysiłek? Niestety, nie wszyscy. Świadczą o tym wnętrza restauracji i barów co dopiero odnawianych po remoncie. Do nagminnych należą już fakty niszczenia mebli i urządzeń. Krzesła i stoły, tnie się żyłką lub innym ostrym narzędziem, dziurawi ściany i dewastuje urządzenia sanitarne. Plaga dla kierowników lokali stały się kradzieże zastaw stołowych. Straty poniesione przez PZG z tego tytułu sięgają setek tysięcy złotych. Dość powiedzieć, że w barze „Bałtycki“ tylko jednego dnia ukradziono 100 nierzecznych noży. Potłuczone i rozkradzione szklanki, talerze i inna porcelana wchodzi też w tysiące sztuk. (za)



▲ ...Mieszkańcy ul. Grochowskiej 121, domagają się od administracji, kontrolowania pracy pałacy (centralnego ogrzewania). W ciągu kilku ostatnich dni temperatura w mieszkaniach osiągała 12 stopni C. Telefoniczne interwencje nie pomagały; bowiem pałac nie podejmował wcale ślu chawki.

▲ ...Lokatorzy nowych bloków przy ul. Junackiej i Wybickiego, proszą chociażby o najprymitywniejsze zagospodarowanie terenu. Otoczenie bloków — to jedno trzęsawisko błotne. Konieczne jest ułożenie chociaż jakichś prowidzowanych przejść.

▲ ...Z. Kubiński, pragnąc się dowiedzieć, gdzie mieszka właściciel zakładu zegarmistrzowskiego mieszczącego się przy ul. Dąbrowskiej 6. Czytelnik przed trzema laty oddał zegarek do naprawy. Przez 2 lata mistrz zwoził go różnymi terminami. Od wiosny 1985 roku zakład jest zamknięty.

▲ ...Józef Antczak z Samuela Engla 11, zapytując co to się dzieje, że tak często następuje spadek napięcia prądu elektrycznego. Przeprowadzone pomiary wykazały poważne odchylenia od normy. Stąd też zakłócenia w pracy telewizora.

Operetka zaprasza

Koło SPATIF przy Operetce Poznańskiej zaprasza na Bal Operetki (tradycyjny Podkoziółek), który odbędzie się we wtorek, 22 bm. w salach Garnizonowego Klubu Oficerskiego, ul. Niezłomnych 1a. Początek o godz. 20.

W programie występy artystyczne, moc niespodzianek. Karty wstępu do nabywa w kasie Operetki w godz. 10-14 i 18-19.

Gospodarzami balu będą artyści Operetki: M. Didur-Zaluska, B. Lisowska, Z. Głowińska, J. Gutierrez, A. Jarysz, J. Kurzewska, D. Linke, I. Szulc-Kruk, J. Baniel, J. Goltfert, A. Harbul, Z. Kaczowski, A. Kondratowicz, Z. Mariński, W. Mielczarek, M. Pokrzycki, Cz. Peregowski, K. Renz, J. Rowiński, A. Wiza.

Całkowity dochód przeznacza się na cele szkoleniowe Stowarzyszenia. (na)

Remont poczty na Wildzie

Od jutra, 17 bm. rozpocznie się remont placówki pocztowej przy ul. Dzierżyńskiego 132. Od tego dnia klienci Poczty z tego rejonu będą mogli korzystać z usług w pomieszczeniach zastępczych w Oddziale II PKO przy ul. Dzierżyńskiego 99. Poczki będzie można nadawać w lokalu przy ul. Gwardii Ludowej 25. (na)

WIADOMOŚCI

5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m

UKF 66,62 MHz: 8.15 Kurs j. ang.; 8.35 „W Sejmie i o Sejmie“; 8.50 Polskie mel. ludowe; 9 Arcydzieła muz. chóralnej; 9.50 R. Statkowski: Uwertura do opery „Maria“; 10.05 Konc. symf.; 10.50 „Nocny jeździec“ fragm. pow.; 11.15 Przegląd czasopism regionalnych; 12.25 Konc. solistów; 12.50 „Między nami konkwistadorami“ felieton; 13 Czas dobrych rolników; 14.30 „Pod fabrycznym dachem“; 14.45 „Błękitna sztafeta“; 15 Graja ork.; 16.01 Smyczków pod dyr. Millera, Felixa Slatkina i Helmuta Zachariasa; 15.30 Dla dzieci starszych; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 „Amerykanin w Paryżu“ uwertura Gershwina; 17.40 Fel. F. Fornalczyka; 18 Poznańska 15-ka Radio-

Czy na Jeziorze Pałnowskim padną rekordy świata?

Międzynarodowe mistrzostwa motorowodniaków pod Koninem

Jest w Wielkopolsce sporo jezior ciekawie położonych, na których nie organizuje się, niestety, atrakcyjnych imprez. Spośród wodniaków jedynie żeglarze organizują od czasu do czasu regaty propagandowe, zdobywając w ten sposób nowe rzesze entuzjastów „białego sportu“. Nie będzie przesadą, jeżeli powiemy, że najmniej inicjatywy w tym kierunku wykazują poznańscy motorowodniacy. Rzadko wypływają ze swymi ślizgami, poza Wartę i Jezioro Maltańskie.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że Polski Związek Motorowodny przygotowuje bardzo atrakcyjną imprezę na terenie naszego województwa. Zwróciliśmy się więc w tej sprawie do sekretarza generalnego Związku w Warszawie, p. Henryka Wesolowskiego, który udzielił nam kilku informacji:

— Najważniejszymi tegorocznymi zawodami — mówi H. Wesolowski — będą międzynarodowe mistrzostwa Polski, które zamierzamy zorganizować na jeziorze Łąkówek koło Konina, w dniach 9-10 lipca br. Z uwagi na to, że gościć będziemy podczas mistrzostw całą prawie europejską czołową motorowodniaków z 9 państw, zamierzamy również prze-

Z obrad zielonych hokeistów w Łodzi

Podczas dwudniowych halowych mistrzostw Polski łaskarzy odbyły się obrady pełnego zarządu Polskiego Związku Hokeja na Tra- wie. Głównym tematem obrad były sprawy, poświęcone uroczystościom 40-lecia istnienia związku.

Oto w skrócie najaktualniejsze sprawy:

Wstępem do uroczystości jubileuszowych będzie międzynarodowy turniej młodzieżowych reprezentacji: Czechosłowacji, NRD, Jugosławii, Anglii i Polski. Zawody odbędą się w sierpniu w Poznaniu. Główną imprezą będzie wielki międzynarodowy turniej reprezentacji państw europejskich oraz Egiptu i Japonii. Ponadto przewiduje się rozegranie, poza normalnymi spotkaniami o mistrzostwo, wiele innych zawodów.

Hamburska drużyna hokejowa starszych panów przesyła do PZHT pismo, proponując w maju br. rozegranie z podobnym zespołem meczu w Poznaniu, w Warszawie i ewtl. w Gdańsku. Niemcy hokeiści gotowi są przyjechać na koszt własny. PZHT skorzysta chyba z tej oferty.

W związku z założeniem sekcji hokeja na trawie we Wrocławiu przez miejscową Spartę, PZHT postanowił utworzyć w stolicy Dolnego Śląska nowy okręg, który będzie szóstym z rzędu. Obecnie mamy okręgi: poznański, bydgoski, krakowski, katowicki i łódzki.

35-osobowa kadra narodowa oraz młodzieżowa PZHT przebywać będzie na zgrupowaniu w Jeleniej Górze od 20 bm. do 12 marca br.

Na zbliżające się zebranie Międzynarodowej Federacji Hokeja (FIH), do Brukseli mają wyjechać, jako reprezentanci PZHT p. p.: Tadeusz Socholik z Katowic i Sobiesław Paczkowski z Poznania. Z okazji Jubileuszu PZHT, w roku przyszłym odbędzie się posiedzenie Rady i Komisji Technicznej FIH. (tp)

OSME ZGŁOSZENIE

Do komitetu organizacyjnego XIX Węskiego Pokoju, wpłynęło zgłoszenie kolarskiej federacji Danii.

Jest to już 8 z kolei zgłoszenie, po reprezentacjach — Anglii, Polski, CSRS, NRD, Norwegii, Holandii i Włoch.

(za)

TELEWIZJA

SRODA: 9.55 — Dla kl. VII — „Wychowanie obywatelskie“ — „Kontaktujemy się z całym światem“; 10.25 — „Oszust matrymonialny“ — film prod. CSRS w/g noweli Karola Capka; 16.25 — „Politechnika“ — TV Kurs Pracy gotowawczy — wykład pt. „O pracy inżyniera elektrotechnika“; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów — z cyklu „Detektyw Tutam“ pt. „Król grybo- w“; 17.25 — „Współczesny balet“ — Maurice Bejart; 18 — Tygodnik Wiejski — „Kiedy trzeba podjąć decyzję“; 18.25 — Z cyklu — „Wybitni artyści“ — Krystyna Szostek-Radkowska — śpiew; 18.45 — Program historyczny Wszech-

prowadzić oficjalną próbę bicia rekordów świata. Nie zdecydowaliśmy jeszcze, czy próby te odbędą się przed mistrzostwami, czy po. W imprezie konińskiej reprezentowane będą wszystkie klasy wyścigowe i sportowe.

— Co zdecydowało, że tę, wielką imprezę organizujecie właśnie w Koninie?

— Przede wszystkim pokazanie tego atrakcyjnego sportu w najlepszym wydaniu tam, gdzie mają odpowiednie warunki do uprawiania sportów motorowodnych. Próby takie podjęliśmy już przed kilku laty, a ubiegłoroczne mistrzostwa w Płocku utwierdziły nas ostatecznie w przekonaniu, że ta forma propagandy jest niewłaściwa. Świadczyło o tym olbrzymie zainteresowanie miejscowego społeczeństwa. Ponadto silnym ośrodkiem przemysłowym łatwiej niż innym, utrzymać tę dyscyplinę i organizować ciekawe zawody. Mamy nadzieję, że Konin bardzo szybko wejdzie do grona czołowych ośrodków motorowodnych w kraju.

Uważamy, że pomysł naczelnych władz Polskiego Związku Motorowodnego jest bardzo szczęśliwy. Tylko bywalcy tradycyjnych wyścigów na Malcie patrzą na tę propozycję Związku trochę zazdrosnym okiem. (Bod)

Polska — ZSRR na antenie P. R.

Polskie Radio nada w dniu dzisiejszym w programie II sprawozdanie z przebiegu międzypaństwowego meczu w hokeju na lodzie pomiędzy Polską i ZSRR II. Początek transmisji o godz. 20.30 z Łodzi. (x)

dalekopisem

PRZED OTWARCIEM MISTRZOSTW

Dzisiaj w Oslo odbędzie się uroczyste otwarcie mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym. Wczoraj narciarze przeprowadzili ostry trening. Trening na skoczni zakończył się fatalnie dla faworyta mistrzostw znakomitego Finna Kankonena. Przewrócił się on na zeskoku i karetką Pogotowia odwozono go do szpitala. Zachodzi obawa, że złamanie obojczyka. Ofiarą treningu przedmistrzostwskiego padł również rekordzista obywateli w Holmenkollen — Norweg Lars Grini. Rozbił się na średniej skoczni i najprawdopodobniej nie stanie na starcie mistrzostw. Z naszych zawodników najlepiej skakał Józef Przybyła, który osiągnął 74 m, a Witke i Wala po 73,5 m.

Do komitetu organizacyjnego XIX Węskiego Pokoju, wpłynęło zgłoszenie kolarskiej federacji Danii.

Jest to już 8 z kolei zgłoszenie, po reprezentacjach — Anglii, Polski, CSRS, NRD, Norwegii, Holandii i Włoch.

(za)